Opłata pocztowa uiszczona gotówk *Cena numeru 15 gr.*

GŁOS STARO-KATOLICKI



Statua Matki Boskiej nad Wisłą w ogrodzie Klasztoru S.S. Mar. w Płocku

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ST.-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 37 Dnia 23 października 1938 PŁOCK

„Głos Staro-Katolicki".

tygodnik ilustrowany

Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Dobrzyńska № 27, tel. 11-79.
Konto czekowe P. K. O. 147-038

FILJE: Warszawa, Szara 8, tel. 97-126. — Łódź, Franciszkańska 27, tel. 160-78.
Lublin, Drobna 24. — Łowicz Al. Sienkiewicza 3. — Sosnowiec, ul. Rybna 19.
Wilno, ul. Gedymina 7.

Cena zeszytu 15 gr. Prenumerata roczna — 7 zł.; półroczna — 3.50; kwartalna — 1.80.

WYDAWCA: Biskup W. F. Rostworowski
REDAKTOR: Biskup W. B. Przysiecki.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: R. A. Gostyński.

„Głos Staro-Katolicki" jest organem Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, zjednoczonego z Utrechtskim Staro-Katolickim Kościołem Holandji, z Narodowym Staro Katolickim-Kościołem Niemiec, ze Staro-Katolickiemi Kościołami Szwajcarji, Austrji, Czech i Ameryki Północnej.

„Głos Staro-Katolicki" jest pismem religijno-społecznem, radykalnem i bezpartyjnem, stojącem na gruncie demokracji, głoszonej i budowanej przez wielkich naszych poetów i filozofów polskich.

„Głos Staro-Katolicki" szanuje tak cudze przekonania, jak chce aby głoszone przez niego przekonania były szanowane.

Głos Staro-Katolicki" walczy o wprowadzenie zasad Ewangelji Św., szczególnie zasady społecznej miłości bliźniego w życiu prywatnem i państwowem.

TREŚĆ № 37

GŁOS STARO-KATOLICKI

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ORGAN ST.-KATOLICK. KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 37 Dnia 23 października 1938 r. PŁOCK

REDAKTOR: Biskup Wacław Bartłomiej Przysiecki.

Z powodu powrotu Śląska za Olzą do Macierzy.

C. d.

Czesi — Husyci, w krytycznym momencie opuszczeni przez Polaków, niedługo przetrwali w zasadach męczennika rodaka spalonego na stosie przez hierarchję rzymską. Rzym, po czterokrotnej przegranej krzyżowców, rozbitych przez Czechów, zaproponował tym ostatnim porozumienie na drodze pokojowej z uwzględnieniem głównych punktów reformy Husa (wolność głoszenia Słowa Bożego; nieposiadanie ze strony kleru dóbr ziemskich; Komunja Św. pod dwiema postaciami i usuwanie z urzędów tak duchownych, jak świeckich, o ile są niepoprawnymi grzesznikami). Jest to odwieczny system polityki papieskiej przystosowanie się do okoliczności i porozumiewanie z przeciwnikiem, żeby go tem łatwiej zwyciężyć.

W 1439 r. zwołano sobór do Bazylei. Na sobór wezwano Czechów, zapewniając im nietykalność osoby. Czesi, niestety, przyjęli zaproszenie. Sobór bazylejski obłudnie uwzględnił zasady Husa, ale wykonanie ich poddał pod kontrolę i sąd biskupów rzymskich. Czesi zaniechali walki i ostrożności, spocząwszy na laurach moralnego rzekomo zwycięstwa. Bezczynność pokoju stała się podłożem sprytnie przeprowadzonych wśród nich intryg i dzielenia ich na partje. Tym sposobem rozbici duchowo; osłabieni według planów polityki papieskiej, dali się zakuć w kajdany duchowej i politycznej niewoli. Z reformy Husa zostały strzępy. Hierarchja rz.-katolicka opanowała Kościół Czeski. Piękna i żyzna ziemia naszych sąsiadów braci Słowian, stała się na kilka wieków klejnotem cesarsko-królewskiej korony Habsburgów.

Polska, zaprzepaszczająo na żądanie Marcina V papieża ideę unji z Czechami, straciła z pamięci fakt istnienia w Polsce Niezależnego Katolickiego Kościoła z własnym językiem w nabożeństwach i pozwoliła podbijać siebie coraz skuteczniej pod jarzmo niewoli Rzymu i rzymskiej hierarchji. W XVI wieku, złotym wieku kultury i potęgi politycznej za ostatnich Jagiellonów, mimo ruchu reformacyjnego, Polska słała do Rzymu zapewnienie synowskiej miłości i oddania (Zygmunt August). Wzamian za to papieże Pius IV i Paweł IV zabronili biskupom rzymskim w Polsce dać rozwód Zygmuntowi Augustowi z Katarzyną Austryjacką. Bo w interesie polityki papieskiej leżało wygaśnięcie w Polsce domu Jagiellonów, żeby łatwiej oddać ją pod panowanie domu austrjackiego i wcielić do Austrji (Wierzbowski „Jakób Uchański"). A wierny syn Rzymu, Zygmunt August, za swoją wierność musiał z pokorą przyjąć pogróżkę od nuncjusza Commendoni'ego: „proszę nie zapominać, że papież ma prawo dać iwestyturę na Polskę, komu zechce" (Wierzbowski). Po tej linji od XVI w. rozwijała się nasza samper fidelitas w stosunku do Rzymu aż do Konfederacji Barskiej 1768 r., zabijającej klin w sklepieniu rz.-katolickiego totalizmu w naszem państwie. Totalizm ten spowodował plan Katarzyny II i Fryderyka II rozbioru Polski (Ks. Gusty „Historja Kościoła Ruskiego").

Taka jest wymowa faktów historycznych. Kogo stać na to, niech wyprowadzi z nich wnioski. Niech pozna skutki totalizmu rz.-katolickiego w Hiszpanji, który stał się powodem emigracji aż 8 miljonów Hiszpanów do Ameryki Południowej („La Cathedral" Ibaneza). Niech przeczyta ostrożnie pisaną książkę Wańkowicza o Meksyku, z której dowie się, że ten totalizm w miastach liczących 3000 ludności budował tylko 365 kościołów, powodował nędzę materjalną w kraju, niesłychany gdzieindziej upadek obyczajów i powszechne barbarzyństwo.

Dziwimy się nieszlachetności charakteru u Czechów. Zarzucamy im i słusznie zagarnięcie Śląska Cieszyńskiego. Był to rok 1919, kiedy bolszewicy grozili rozbiciem tylko co zmartwychwstałej Polsce. Byliśmy zajęci wojną. Czesi wykorzystali ten moment i przy pomocy Francji zagarnęli Śląsk za Olzą. Szło głównie o zdobycie Zagłębia Karwińskiego, z którego węgiel dostarcza wspaniały koks dla fabryk. Czeskie fabryki „Skoda" zyskały koks, Polsce stała się krzywda moralna i materjalna. Bracia nasi za Olzą cierpieli od współbraci Czechów. Wszystko to jest nieszlachetne i nieuczciwe. Ale przyczyny? Niewola Czechów w ramach totalizmu rz.-katolickiego. Niewola ducha i polityczna dla realizacji planów tego totalizmu. Nic bowiem nie zniepprawia do tego stopnia charakterów, jak więzy niewoli zwłaszcza duchowej. Człowiek stworzony jest do wolnego polotu ku Bogu

i szczęściu. Człowiek, który w swym duchu powinien zostawać tylko pod Boskiemi rządami, gdy go pozbawiają prawa wolności danego mu przez Boga, — pozostając w niewoli szuka zachowania swej indywidualności najczęściej w nieuczciwych środkach. Orzeł, przykuty łańcuchem do opoki, nie wznosi się ku słońcu; nie rozwija czynu, dla którego istnieje. Wskutek pozbawienia go prawa do wolności karleje lub marnie ginie. Wychodząc z tej zasady powinniśmy mieć wyrozumienie dla Braci Czechów. Tembardziej, że i my nie jesteśmy w stosunku do nich bez historycznej winy.

Pamiętajmy zdanie Wielkiego Polaka, Józefa Piłsudskiego, że przeszło stuletnia niewola do tego stopnia znieprawiła charaktery Polaków, iż ręce opadały mu w pracy z takimi ludźmi dla przyszłości Polski. A Bracia Czesi znosili niewolę pięćsetletnią... Nie sądźmy ich surowo.

Dzisiaj sprawiedliwości stało się zadość. Bracia nasi ze Śląska Cieszyńskiego wrócili do Macierzy; wrócili po przeszło pięćsetletniej niewoli. Sprawiedliwość każe nam mocno podkreślić fakt, że w tej niewoli polskość, tęsknotę za powrotem do Ukochanej Ojczyzny i wykorzystanie historycznego momentu do spełnienia tej tęsknoty ci nasi Bracia zawdzięczają Kościołowi Ewangelickiemu i patrjotyzmowi księży pastorów. Cześć im za to od wszystkich prawdziwych Polaków! Do ostatnich bowiem czasów zwiedzający Śląsk za Olzą mogli łatwo sprawdzić fakt, że ogłoszenia i litanje w kościołach rz.-katolickich rozlepiane były w języku niemieckim, — w Kościołach zaś ewangelickich wszędzie dominował język rodzimy — polski.

Z powodu powszechnej radości, jaka po powrocie Śląska Zaolzańskiego panowała w całej Polsce, od Bałtyku aż po granicę rumuńską, od Wschodnich rubieży Rzeczypospolitej aż do granicy czechosłowackiej, Marszałek Polski Generał Rydz - Śmigły powiedział, że radości, jaka napełnia serca Polaków, pełne jest i jego serce. Powiedzielibyśmy, że to szczęście nie tylko „napełniało“ ale rozsadzało nam serca.

Jednak będąc odsuwani w cień i postawieni poza prawem, bez manifestacyj specjalnych, wszędzie w świątyniach naszych odprawiliśmy uroczyście dziękczynną Mszę Świętą i odśpiewaliśmy „Ciebie Boga chwalimy“ za szczęśliwy powrót Braci Ślązaków do Matki — Ojczyzny. W głębi ducha dzieliliśmy z nimi ich radość. Naświetlając zaś fakt tego powrotu do nas prastarej piastowskiej dzielnicy prawem, według którego Bóg rządzi losami narodów, — w chwili ciężkiego doświadczenia dla Braci Czechów, — nie chcemy tryumfować nad ich ciężkiem doświadczeniem, lecz pragniemy widzieć na tej drodze wschód podniesienia Czechów i współpracy ich z bratnim Narodem Polskim dla wspólnej wielkości.

Bp. J.

SŁOWO BOŻE

Ewangelja św. na niedzielę XX po Zesłaniu Ducha Świętego według św. Jana r. 4.

Onego czasu: niejaki książe, którego syn chorował w Kafarnaum, gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do Niego i prosił Go, aby wstąpił, a uzdrowił syna jego, bo poczynał umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł do Niego książe: Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź syn twój żyw jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i szedł. A gdy już zstępował, zabieżeli mu słudzy i oznajmili mu mówiąc, iż syn jego żyje.Pytał się tedy ich o godzinę której mu się polepszyło.I rzekli mu, iż wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż ta godzina była, której rzekł mu Jezus: Syn twój żyje; i uwierzył sam i wszystek dom jego.

Duch Przenajświętszy, kierując Ewangelistami w opisaniu życia i nauki Pana Jezusa, miał na celu przedewszystkiem dać nam obraz przeogromnej miłości Boskiego Zbawiciela dla ludzi. Duch Przenajświętszy „brał z Pana Jezusa i opowiadał“ świętym Pisarzom dla nas, by pod Jego natchnieniem ukazali nam to Serce, które sprowadziło Zbawcę do stajni Betlejemskiej i wiodło Go przez wszystkie Tajemnice Jego miłości dla człowieka aż na Golgotę, aż na wieczną Ofiarę w Przenajświętszej Eucharystji. Ta właśnie jest metoda Ducha Świętego w pozyskiwaniu serc ludzkich dla miłości Pana Jezusa. Nikomu nie czyni przymusu; nikomu tem bardziej nie zadaje gwałtu; wszystkim pozostawia wolność wyboru. Bo stosunek ducha rozumnego do Stwórcy cały bierze początek z obobólnej miłości, przez miłość żyje i postępuje, opiera się wyłącznie na miłości. A gdzie miłość jest wszystkiem, — tam musi być wolność, tam wykluczony powinien być wszelki przymus, a tem więcej gwałt tak wstrętny dla Boga.

Więc Duch Przenajświętszy ukazując nam Serce Chrystusa Pana, tylko urokiem Jego bezgranicznej miłości dla ludzi, bez względu na ich wartość moralną, chce pociągnąć serca ludzkie dobrowolnie do miłości Chrystusa. Ta Boska metoda zrodzenia prawdziwej religji w sercu człowieka, zasadza się na oświeceniu i przekonaniu ludzkiego ducha, że Chrystus Pan Jeden nad wszystkich i nad wszystko godzien jest miłości duchów rozumnych, żeby wolne i z wolnego wyboru umiłowały Chrystusa „z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił“.

Jeden z takich szczegółów Boskiej Szkoły Ducha Przenajświętszego podaje nam dzisiejsza Ewangelja Święta.

Oto Pan Jezus przychodzi z żydowskiej ziemi do Galilei. Usłyszał o tem „niejaki książe, którego syn chorował w Kafarnaum“. Poszedł więc do Pana i„ prosił

Go, aby wstąpił tam i uzdrowił syna jego, który poczynał umierać". Nie można było zrobić pewniejszego kroku, niż zwrócić się do Twórcy wszelkiego ojcowstwa i Dawcy miłości ojcowskiej dla syna. Bo tylko ten Twórca i Dawca, jako Bóg-Miłość, zna ból ojca z utraty dziecięcia; zna w stopniu niedostępnym nawet dla Aniołów. A że jest samą Miłością, więc bólu tego nie może pozostawić bez zupełnego ukojenia. Tak, ukoi go bez żadnej wątpliwości.

Co więcej. Chrystus Pan, jako miłość istotna, promieniuje na wszystkie wieki. Ogarnia na zawsze całą ludzkość. Pożąda nieść szczęście wszystkim ludziom na przestrzeni nieskończonego łańcucha dziejów ich rozwoju. Więc z faktu opisanego w dzisiejszej Ewangelji daje naukę i późniejszym pokoleniom: „Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków nie ujrzycie, nie uwierzycie". Przecudne podejście do ducha książęcia, żebyśmy i my otrzymali z niego naukę! Pan Jezus czyni wyrzut książęciu, że tylko wtedy „uwierzy w czynną miłość Pana Jezusa, gdy ujrzy znak uzdrowienia swego syna." Taka wiara jest niedoskonała, taka wiara ubliża Sercu Jezusowemu.

Mądrość Przedwieczna, a więc Najlepszy Wychowawca ducha ludzkiego żąda od niego, żeby bez żadnych zastrzeżeń, zawsze i bez „zewnętrznych znaków" z góry wierzył, że **Pan Jezus miłuje go i bez przerwy pragnie tę miłość potwierdzać czynem dla istotnego szczęścia człowieka.**

Książe ewangeliczny zrozumiał tę prawdę, więc rzekł do Pana Jezusa, już pewny jego miłości: „Panie, wstąp pierwej, niż umrze syn mój". Tej wiary w miłość oczekiwał Pan Najmiłosierniejszy. Natychmiast więc rzekł: „Idź syn twój żyw jest". Że ta wiara w miłość Chrystusa Pana była warunkiem uzdrowienia syna książęcego, widać z dalszych słów Ewangelji: „Uwierzył Człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i poszedł".

Za taką wiarę otrzymał od Niebieskiego Lekarza całkowite ukojenie bólu rozdartego ojcowskiego serca. „A gdy on już zstępował, kończy Ewangelja św., — zabieżeli mu słudzy i oznajmili mówiąc, iż syn jego żyje. Pytał się tedy ich o godzinę, której mu się polepszyło. I rzekli mu, iż wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż ta godzina była, której rzekł mu Jezus: Syn twój żyje. I uwierzył sam i wszystek dom jego."

I nam Marjawitom Duch Przenajświętszy wskazał miłość Pana Jezusa nieogarnioną, jak Bóstwo Jego, w Przenajświętszym Sakramencie. Każdy z nas nosi świadectwo tej prawdy wypisane we własnej duszy. Czemuż czekamy jeszcze na znaki zewnętrzne? Czemu nie wierzymy, że Pan U-

tajony miłuje nas miłością, na jaką stać tylko Boga? Czemuż nie płacimy Mu miłością, spełniając zasady, jakie zostawiła nam od Niego nasza Matka Męczennica, gdy one są wyrazem Woli Pana względem nas, warunkiem naszej świętości i spełnienia naszego posłannictwa? Kiedyż uwierzymy Sercu Pana Utajonego, że nas bardzo miłuje, żeby i dla nas wybiła „siódma godzina opuszczenia gorączki“ poglądów i trosk tego świata? Marjawici, Bracia i Siostry, uwierzmy Sercu Chrystusowemu, a znajdziemy w Nim zdrowie ducha. Umiłujmy Je, a Pan wyprowadzi nas z wszelkich trosk i bólu.

Bp. J.

MARJA KONOPNICKA

Pójdę i ja...

Pójdę i ja mówić o tych rzeczach,
Które Pan prostym sługom swoim jawi...
On, co swą prawdę nie zawsze w mieczach
Archaniołów niesie, lecz żórawi
Wędrownych bierze za swe apostoły,
Z błękitów iść im każąc między sioły.

A jako z główki gorczycznej nasienie,
Tak strząsa rankiem, nad ziemią te duchy,
I pyłem kwietnym a zbożnym je żenie,
Iż ponad polem tam i sam, jak puchy
Latają przed nim, i jak motylowie
Biali, na służbie jego trwają i na słowie.

A dzień przychodzi, w którym orły rącze
Zawściąga, skrzydła zbarczywszy im silne,
A puszcza z gniazda pisklęta skowrończe
W drogi dalekie i w ziemie mogilne,
Iż dźwięczy ludom piosenka ich złota,
Jako wieść dobra nowego żywota.

Przypominamy o uregulowaniu zaległej prenumeraty!

Różaniec

Żadna modlitwa nie ma tylu przeciwników, jak Różaniec. Jedni potępiają go, jako coś ubliżającego współczesnemu człowiekowi. Drudzy patrzą z politowaniem na odmawiających Różaniec. Inni znowu uważają go za właściwy dla starych kobiecin i zgrzybiałych starców. Są i tacy, którzy podnoszą jako wielką zaletę w tych zespołach wyznaniowych, które nie mają u siebie Różańca.

Czy słusznie? Postaramy się na to pytanie dać możliwie objektywną odpowiedź. A naprzód powiemy, co to jest Różaniec.

Jest to modlitwa ustna, której główną treść stanowi odmawianie Pozdrowienia Anielskiego. Pozdrowienie Anielskie poprzedza t. zw. Modlitwa Pańska, której nauczył Apostołów Chrystus Pan. Na zakończenie Pozdrowienia Anielskiego dodaje się „doksologja", co znaczy „słowo chwały", którą Kościół Chrystusowy, w swych wszystkich odłamach, wziął z liturgji chórów anielskich, śpiewanej na cześć Trzech Osób Boskich. Mając za podstawę modlitwę, której nauczyła nas Mądrość Przedwieczna, a za uwieńczenie pieśń chwały, którą duchy niebieskie powtarzają nieustannie na cześć Trójcy Przenajświętszej — Różaniec w każdym dziesiątku Pozdrowienia Anielskiego podaje do rozważania jedną z piętnastu tajemnic Chrystusowego życia, w których Marja brała żywy udział. Była bowiem Matką Chrystusa, Towarzyszką Jego życia ziemskiego i Współofiarą z Nim dla Chwały Ojca i zbawienia ludzi. Ponieważ uczczenie tych Tajemnic, a raczej uczczenie w nich Syna Bożego i Jego Matki Najświętszej jest głównym celem Różańca, -- każdą z nich należy rozważać w skupieniu ducha, w podniesieniu umysłu i serca do Boga. Należy rozważać, co w każdej z tych Tajemnic Pan Jezus i Matka Jego uczynili dla Chwały Ojca i naszego zbawienia. Forma i sposób rozważania pozostawione są do woli modlącego się. Każdy, może odprawiać je wedle swego rozwinięcia duchowego i światła prawdy, jakie Bóg udziela człowiekowi podczas modlitwy. Chodzi tu przedewszystkiem o największą prostotę i swobodę ducha; chodzi o poznanie w tych Tajemnicach miłości Chrystusa i Jego Matki dla Ojca Niebieskiego i dla ludzi.

Z tego już względu Różaniec jest doskonałym sposobem modlitwy. Bo jest streszczeniem głównych prawd wiary chrześcijańskiej. Jest modlitwą, która wyszła z ust Boga Wcielonego i z ust Anioła nauczonego przez Boga. Jest doskonałym sposobem modlitwy naprzód dlatego, że początkiem jej jest Modlitwa Pańska. A tem samem modlitwa, która zawiera w sobie całkowity plan miłości Pana Boga względem człowieka, — więc wszystko, czego mamy prawo pragnąć i o co winniśmy prosić. Ktoś powiedział że „Modlitwa Pańska lepiej objawia nam, doskonałości Boskie, niż widok wszechświata i dzieła stworzenia" [1]). Z niej dowiadujemy się, że za sprawą Boga ustanie zło na ziemi, że człowiek będzie uwolniony od wszelkiej pokusy do złego, że dostąpi całkowitej amnestji u Pana Boga. Z niej dodowiadujemy się, że będąc zasilany codziennie Chlebem Aniołów, człowiek będzie spełniał Wolę Boga tutaj na ziemi tak, jak ją spełniają duchy rozumne w Niebie. Z niej wiemy, że wtedy przyjdzie Królestwo Boże, a w naszem życiu będzie święcone Imię Pana Boga. Wtedy odnowiony człowiek, budujący nowy świat godny Pana Boga, będzie miał prawo nazywać Go wspólnym naszym Ojcem. Wtedy Bóg będzie współżył z nowymi ludźmi, którzy będą mieli w Nim i przez Niego ziemię Niebu podobną. O to kazał nam modlić się Chrystus Pan. O to

---

[1]) Angela de Foligno.

blisko dwadzieścia wieków modlą się wszystkie Kościoły i wszyscy chrześcijanie. A jeśli Chrystus kazał nam prosić o to, to prośby te muszą być wysłuchane, muszą być urzeczywistnione. Byłoby bowiem rzeczą niegodną Boga-Miłości, jakim był Chrystus, kazać nam się modlić o rzeczy, które nigdy nie miały być ziszczone.

Jakiż to wielki w dziejach świata był moment, kiedy Mądrość Przedwieczna, Chrystus Bóg, rzekł do Apostołów: „Wy tedy tak modlić się będziecie: Ojcze Nasz, Któryś jest w Niebiesiech"! Jeśli umiejętność wszelkiej modlitwy jest mistrzynią i królową wszelkich umiejętności, — to czemże nazwać wypada modlitwę, której słowa i treść wyszły z ust Samego Boga?

Modlitwa Pańska poucza naszą wiarę o miłości Boga względem ludzi, o Jego Woli nad nami i naszym stosunku do Niego. Modlitwa ta wskazuje nam drogę naszej nadziei, wspiera jej polot i utwierdza ją. Modlitwa Pańska rozpala w nas miłość, a przez to nadaje treść czynom naszego życia i udziela nam mocy ofiarnej pracy i znoszenia wszelkich przeciwności i cierpień dla wielkiego „Jutra", które spełni się tutaj na ziemi.

Jest to więc modlitwa najdoskonalsza, jako pochodząca od Boga. Odmawiając ją, nie zapominajmy, kto nauczył nas jej i z jak Boską mądrością dał nam w niej rękojmię tryumfu Jego planów na ziemi dla szczęścia ludzkości. Wszystkie więc Tajemnice Chrystusa Pana mają w niej zapowiedziane swoje urzeczywistnienie, rozkwit i owoc w Królestwie Bożem na ziemi.

Powinniśmy więc tę modlitwę ustawicznie zanosić przed tron Boga, we dnie i w nocy, na samotności i w towarzystwie ludzi, w weselu i smutku, nie wątpiąc ani na chwilę, że Bóg ją wysłucha. Bo gdy tak się modlimy, sam Chrystus Pan, przez Swego Ducha Przenajświętszego, prosi za nami Ojca. Dlatego i Różaniec rozpoczynamy od tej świętej i wszechmocnej modlitwy.

C. d. n.

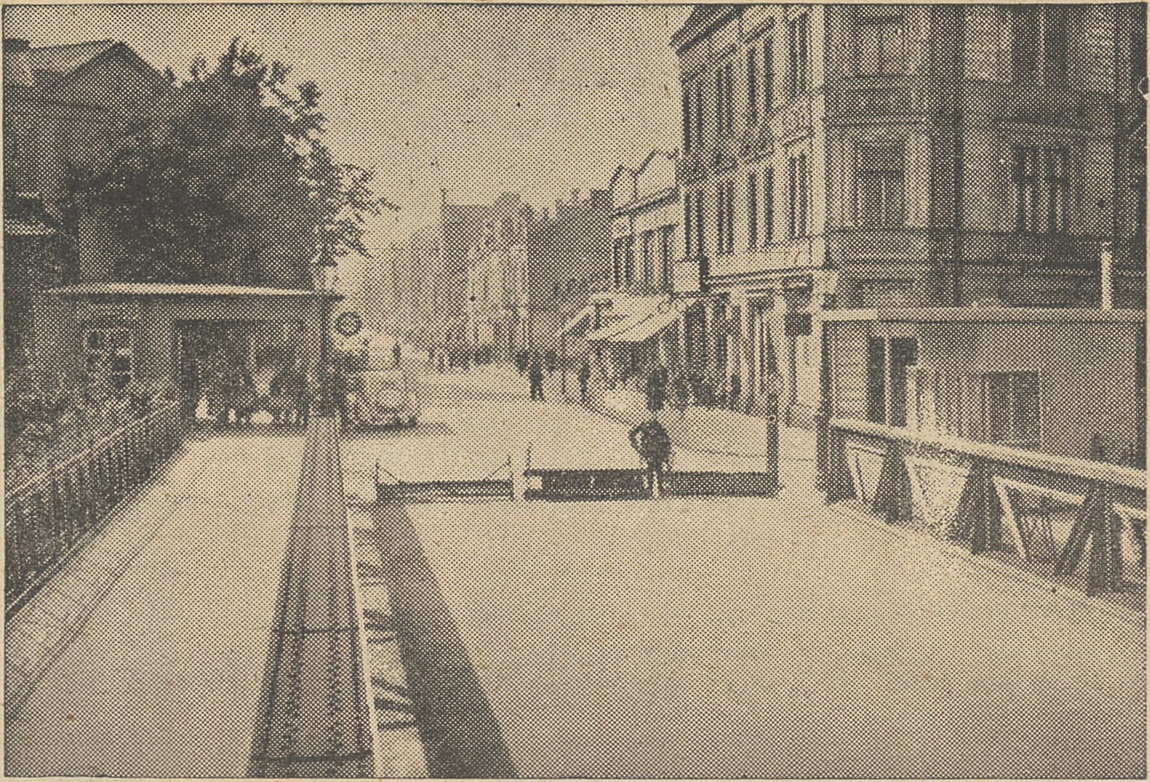
Z GŁOSÓW PRASY

W „Łodzianinie", w Nr. 287 znajdujemy ciekawy artykuł znanego działacza PPS p. Adama Próchnika p. t. „Blaski i cienie". Podajemy go poniżej w skróceniu:

„Nie zamykamy bynajmniej oczu na dodatnie zjawiska ostatniej doby politycznej. Zjednoczenie Śląska Cieszyńskiego w granicach Państwa Polskiego uważamy bezwzględnie za akt sprawiedliwości historycznej, za nowy etap w procesie powrotu całej ziemi śląskiej do Polski. Jako obóz robotniczy wyrażamy szczególną radość z przyłączenia do Polski tej ziemi robotniczej, która była zawsze wspaniałym ośrodkiem organizacyjnym polskiej myśli socjalistycznej. Łączy się Polska, a równocześnie łączą się nasze szeregi. Za czynnik pomyślny uważamy również fakt, że problem został rozstrzygnięty na drodze pokojowej, bez wojny z jej nieuniknionymi ofiarami i cierpieniami.....

...Nie należy jednak spuszczać z oczu całokształtu sytuacji i nie należy zwłaszcza w radosnym zaślepieniu tracić z widoku okoliczności równoczesnych, które winny wzbudzić nasze zastanowienie i uwagę.

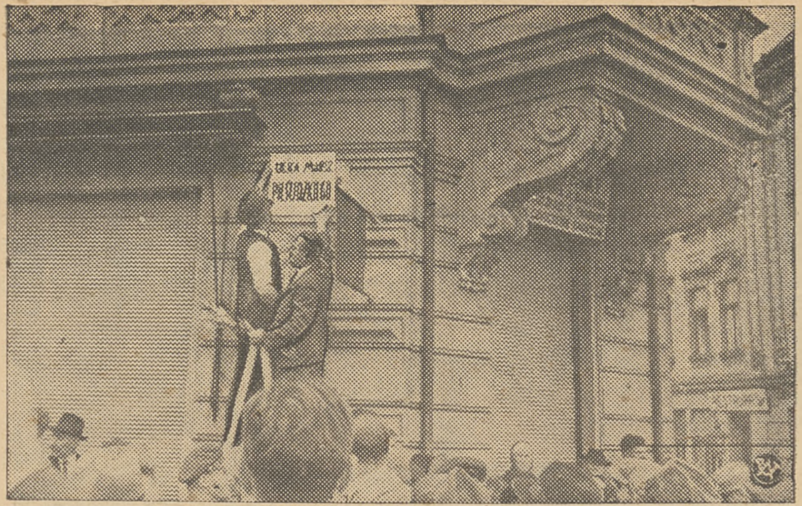
Do takich okoliczności równoczesnych należy np. Konferencja czterech w Monachjum, która odbyła się bez naszego udziału i stworzyła wysoce niebezpieczny precedens polityczny. Wśród przepełniających nas uczuć radości winna się znaleźć jednak chwila, którą należy poświęcić tej sprawie. System decydowania przez wielkie mocarstwa o krajach mniejszych, system ofiarowywania sobie przez państwa ziem, należących do innych państw, może wzbudzić najwyższy niepokój. Na stole obrad znalazła się Czechosłowacja. Ale jutro może będą tam operować kogoś innego. Niektóre państwa chcąc za wszelką cenę utrzymać pokój z Niemcami i nie chcąc samemu



Most na byłej granicy, łączący dwie części Cieszyna po obu stronach Olzy.



Rynek w Cieszynie.



Moment przemianowania ulicy Saska Kępa w dawnym czeskim Cieszynie na ulicę im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.



Nie chcą wojny ...

Członkowie gabinetu entuzjastycznie witają premjera Chamberlaina po powrocie do Londynu.



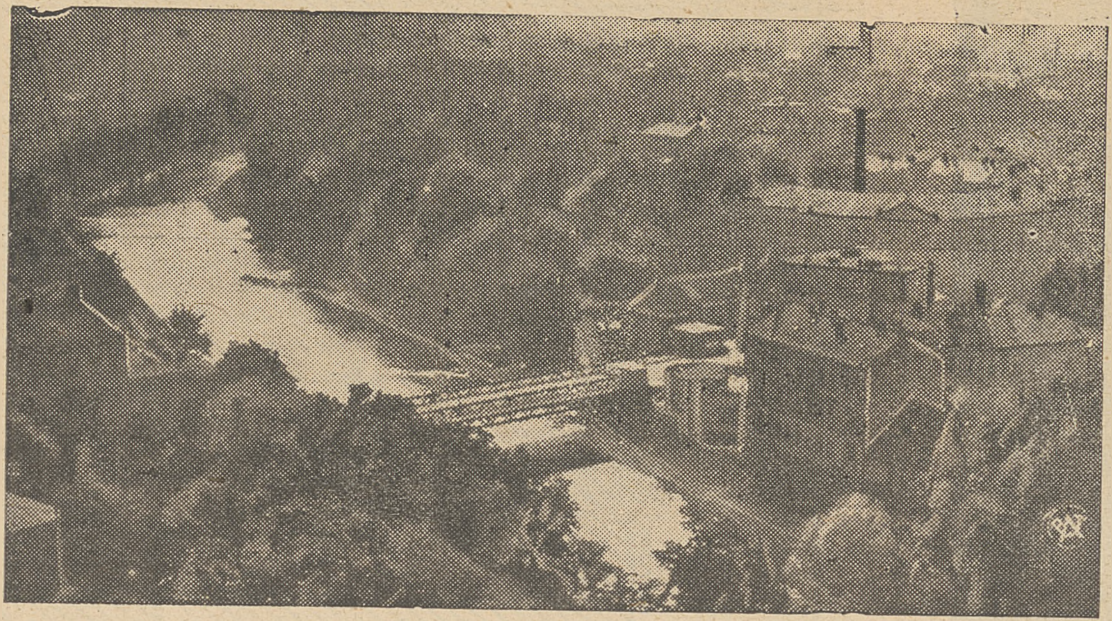
Mapa, która jest najbardziej oczywistym argumentem odwiecznych naszych praw do Śląska Cieszyńskiego za Olzą.



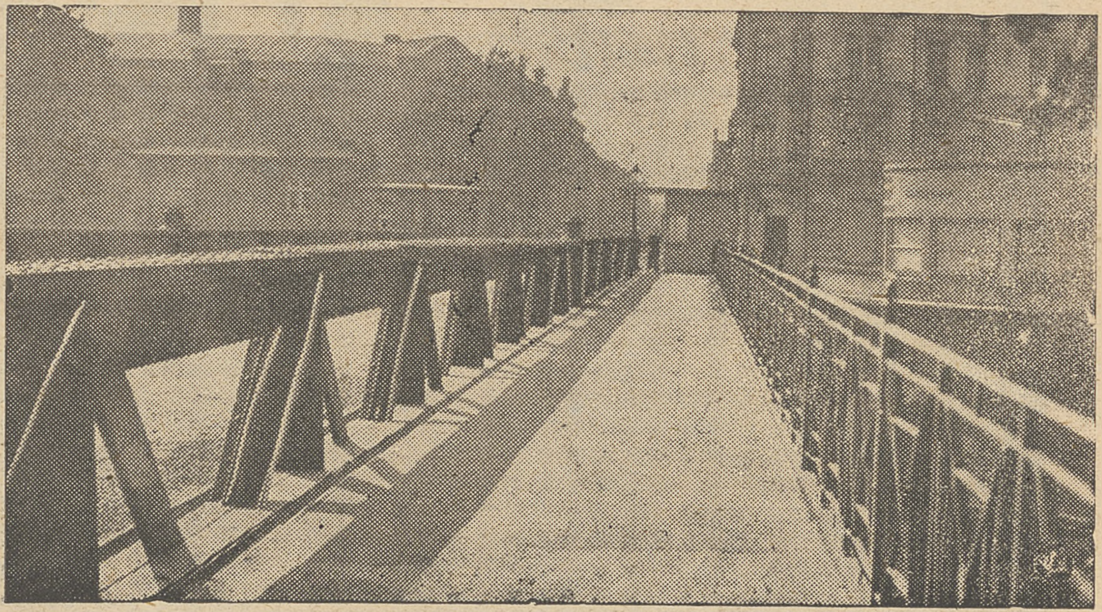
Podczas konferencji w Monachjum tłum przy grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu urządził minutę milczenia na rzecz pokoju.



Rekwizycja samochodów we Francji. Auta ciężarowe i osobowe sznurami ciągną do wyznaczonych miejsc zbiórki.



Rzut oka na rzekę Olzę.



Most na Olzie w Cieszynie. W dalszej perspektywie widoczny jest polski posterunek graniczny.

za to zapłacić, są bardzo skłonne do ofiarowania Niemcom różnych ziem, o których wiedzą, że mają na nie apetyt....

...Pamiętamy wszak, jak w okresie najtrudniejszego naszego położenia mocarstwa zachodnie w Spaa żądały od nas szeregu ofiar.

I drugi fakt, który wymaga zastanowienia. Nasza ludność wzrośnie obecnie o ćwierć miljona. Równocześnie jednak ludność Niemiec podniesie się conajmniej o 4 miljony mieszkańców. A pół roku temu już raz wzrosła ona o niemal 7 miljonów przez aneksję Austrji. A więc w ciągu roku przybyło im 11 miljonów ludzi. Taki olbrzymi przyrost ludności naszego sąsiada, z którym mamy największą granicę, i to bynajmniej nie naturalną, nie może być nam obojętny. Dysproporcja sił staje się coraz większa. Do niedawna sąsiad ów dysponował niespełna 68 miljonami ludzi, dziś ma ich blisko 80 miljonów. A my wciąż 34. Sytuacja na naszej granicy zachodniej zmienia się gruntownie.

Wiadome jest wyjątkowo trudne położenie geo-polityczne Polski. Nasze szerokie, rozległe i rozwarte granice są wciśnięte między dwa wielkie olbrzymy między Rosję i Niemcy...

...To sąsiedztwo stawia nas w specjalnie trudnem położeniu. W tej chwili na szczęście nie istnieje możliwość współdziałania obu mocarstw sąsiednich, ale istnieje ona historycznie...

...Nawet każdy z tych dwóch sąsiadów z osobna stanowi poważne niebezpieczeństwo. I o tych niebezpieczeństwach musimy myśleć.

Jeżeli idzie o wschodnie niebezpieczeństwo, to same warunki geo-polityczne dały nam tu pewną deskę ratunkową. Na tej wielkiej granicy sąsiadujemy wprawdzie z wielkim państwem, wielką potęgą militarną, ale nie sąsiadujemy tak, jak na zachodzie z wielkim narodem. Nie mamy wspólnej granicy z narodem rosyjskim. Naszymi sąsiadami są narody, które nas wałem oddzielają od etnograficznej Rosji, ludy bałtyckie, Białorusini, Ukraińcy, Rumuni...

...Gdyby udało się nam zamienić go na wał polityczny, na wieniec państw związanych z nami przyjaźnią, sytuacja na wschodzie przestała by być na przyszłość groźna.

Gorsza jest sytuacja na zachodzie. Tam mamy do czynienia z wałem zarazem i etnograficznym i politycznym... Państwo o 80 miljonach mieszkańców, o wielkiej sile militarnej i technicznej, nazwanej przez „wodza“ największą w świecie, jest czynnikiem, który należy traktować z całą powagą. Czyż można wierzyć, że zrzeczono się z tej strony wszelkich do nas pretensji? Zresztą nawet przyjaźń jest tylko wtedy bezpieczną, jeżeli nie jest zdana na druzgocącą przewagę jednej strony, jeżeli istnieje pewna równowaga sił, jeżeli wielka siła posiada przeciwwagę.

I dlatego należy mieć odwagę powiedzieć, że niezależnie od względów ideowych, całkowite zniszczenie Czechosłowacji nie leży w naszym interesie...

...Dlatego też dalszy postęp tego procesu nie jest pożądany. Uzyskaliśmy w znacznej mierze sprawiedliwość. Plebiscyty winny dokończyć tego dzieła... Dziś grożą dwa niebezpieczeństwa: 1) zupełny rozbiór Czechosłowacji 2) zamienienie jej resztek na wasala Niemiec.

Zdarzało się nieraz w przeszłości, że Czesi byli podporządkowywani Niemcom, że należeli do ich systemu politycznego, lub nawet stanowili część Niemiec, że towarzyszyli wyprawom niemieckim na Polskę... Dlatego też niepodległość polityczna Czechosłowacji w granicach sprawiedliwych nie jest sprzeczne z naszym interesem panstwowym.

„Mały Dziennik“ w Nr. 275 przytacza następujące słowa polityka angielskiego w sprawie zwycięstwa Hitlera na konferencji w Monachjum:

„Nie wolno zamykać oczu na to, że w sprawie Czechosłowacji Anglja i Francja poniosły sromotną klęskę. Błędem jednak byłoby przypuszczać, że obydwa te państwa, a przedewszystkim Anglja przejdą nad tą sprawą do porządku dziennego.

Hitler zwyciężył, ponieważ z całą pewnością wiedział, że Anglja i Francja wojować nie mogą. Byłoby zupełnie inaczej, gdyby obydwa te mocarstwa były całkowicie do prowadzenia wojny przygotowane.

Właśnie Anglja będzie do tego teraz dążyła. Kiedy przygotowania jej i Francji zostaną ukończone, rozmowy z Hitlerem będą wznowione.

Prestiż W. Brytanji wymaga odwetu. Nastąpi on już za 2-3 lata.

We wstępnym artykule p. t „Wychowawcy młodzieży — nie mogą być bezbożnikami“ dzienniczek trąbi na alarm:

„Ostatni zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego zwrócił uwagę i poważnie zaniepokoił

opinję chrześcijańskiego społeczeństwa, któremu na sercu leży troska o właściwe wychowanie młodzieży. Stanowisko zarządu tej organizacji nie różniące się niczem, jeżeli chodzi o stosunek do Kościoła i wychowania religijnego w szkołach, od opinji wygłaszanych przed kilku laty — powoduje ostre wystąpienia i protesty osób zainteresowanych, w sprawie wychowania młodzieży.

Jesteśmy w posiadaniu zbiorowego protestu rodziców i opiekunów oraz przedstawicieli szeregu organizacji chrześcijańskich z terenu Pragi. Protest ten podpisało około 200 osób, jednak tylko względy techniczne nie pozwoliły na zebranie znacznie większej ilości podpisów osób, solidaryzujących się w potępianiu stanowiska Zarządu ZNP i tych nauczycieli, którzy są wyrazicielami bezbożniczych haseł.

Protest ten jest odzwierciadleniem niepokoju nie tylko wśród licznych zastępów rodziców i opiekunów dzieci, ale także nauczycieli i przedstawicieli chrześcijańskich organizacji, a więc tych wszystkich, którzy pragną, aby dzieci były kształcone w duchu religijnym. W obszernym memorjale zainteresowane osoby podają, „że ostatni zjazd wykazał, iż Zarząd ZNP składa się z ateistów i masonów, którzy pragną przekształcić Rzeczpospolitą Polską na wzór bezbożnej i komunistycznej Moskwy. Protest silnie podkreśla, iż pod żadnym pozorem ateiści — nauczyciele nie mogą być wychowawcami — chrześcijan w przeciwnym razie rodzice będą musieli uciec się do najostrzejszych środków tj. do wstrzymania posyłania dzieci do szkół, gdzie szerzone jest bezbożnictwo.

„Śmiało możemy nazwać ten zjazd — zjazdem przywódców bezbożnictwa nauczycieli Rzeczypospolitej Polskiej“ — zaznaczone jest w tym proteście. Autorzy memorjału zwracają się do Ministerstwa W.R. i O.P. z żądaniem uwzględnienia ich słusznych postulatów, podkreślając, że protest ten przesłany został również do Rzymu, do Ojca św.“.

Fe! bardzo brzydko! Kler wnosi zażalenie na rząd polski do obcego mocarstwa!

„Łodzianin“ podaje ciekawe wywody narodowo-katolickiego pisma „Nowe Drogi“:

„Nasze fiolety i purpury — stroje zakonne i sutanny są wniebowzięte, jeśli uda im się pozyskać dla Kościoła Żyda. A jeśli ten Żyd będzie jeszcze chciał zostać księdzem, to proszę bardzo! Sutannę pewnie nawet dostanie na raty.

Wiąże się to z wiadomością o mającym nastąpić wkrótce wyświęceniu na biskupa ks. Lewandowicza, dyr. Akcji Katolickiej — który podobno również nie jest czystym aryjczykiem. W powiązaniu następnie z pochodzeniem dyr. Katolickiej Agencji Prasowej ks. Zygmunta Kaczyńskiego od matki Żydówki — wynikałoby z tego, że w tych wszystkich nominacjach jest pewien system“.

Autor artykułu, p. R. Matuszewski, oświadcza dalej, że mówił z pewnym Włochem na temat tego, czemu Polacy nie zostają papieżami. W odpowiedzi miał usłyszeć:

„Ojcem Świętym musi być... aryjczyk. U was w Polsce jest w stanie duchownym tylu przechrzczonych i maskujących swoje pochodzenie z Żydów, że wybierając papieżem duchownego z Polski — można by niechcący zawadzić o przechrzczonego papierowo Żyda“...

Z Polski i ze świata

Oblicze przyszłego Sejmu

Po ustaleniu listy kandydatów na posłów do Sejmu na Okręgowych Zgromadzeniach wyborczych można już przewidzieć, że OZN rozporządzać będzie w Sejmie znaczną większością głosów.

Wśród kandydatów do Sejmu z ramienia OZNu znajdujemy grupę byłych parlamentarzystów „Piasta“ i „Wyzwolenia“, a mianowicie: p.p. Madejczyka, Pieniążka, Erdmana, Paczkowskiego, Walerona, Langera, Cieplika, Tolarczaka. Kandyduje również do Sejmu dr. Józef Putek, b. przywódca „Wyzwolenia“ i b. więzień brzeski.

Nie przeszli w wyborach kandydackich

następujący wybitni członkowie byłego BBWR pp.: Schaetzel, Brzęk Osiński, Pacholczyk, Hyla, Podoski, Kielak, Hanebach, Łazarski i p. Prystorowa, która przepadła w dwóch okręgach zarówno w Warszawie jak i w Wilnie.

P. Prezydent dziękuje za życzenia

Radjo Polskie podało następującą wiadomość 15 b. m.:

„Z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej szef kancelarji cywilnej dziękuje niniejszem wszystkim instytucjom, zrzeszeniom i osobom, które nadesłały wyrazy patrjotycznych uczuć z okazji powrotu Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej".

Bolszewicy politycznie całkowice izolowani

Następstwem konferencji Hitlera, Mussoliniego, Chamberlaina i Deladier w Monachjum było pomiędzy innemi całkowite zapędzenie dyplomacji sowieckiej w ślepy zaułek. Pod tym względem w Moskwie nie mają złudzeń, rozumiejąc dobrze, że Sowiety zostały zupełnie usunięte z koncertu europejskiego i że we Francji rozpocznie się ostra kampanja za zerwaniem paktu francusko-sowieckiego.

Nie jest więc rzeczą wykluczoną, że Sowiety, rozstając się z Francją, postarają się o zbliżenie do Niemiec, według wzorów umowy w Rapallo.

Niepewny pokój

Oficjalny dziennik włoski „Popolo d'Italja" pisze: „Bądźmy ostrożni w sprawach polityki zagranicznej. Bez optymizmu. Jeszcze nie zgasły w Europie różne ogniska niebezpieczeństwa wojennego. Jeszcze nie zostały rostrzygnięte ważne zagadnienia". Kanclerz Hitler w Saarbrücken, kiedy wszyscy oczekiwali od niego zapewnień pokojowych, oświadczył w swej mowie: „Kontynuować będziemy prace fortyfikacyjne na granicy zachodniej. W pełnym tempie pracować nadal będzie przemysł wojenny. Nie osłabimy naszych przygotowań ani na jotę".

Chamberlain i Deladier po tej mowie Hitera przestali być tryumfatorami, którzy uratowali pokój Europy i wydali zarządzenia w kierunku pośpiesznej i kolosalnej rozbudowy zbrojeń.

Memorjał w sprawie amnestji

Urzędujący w Warszawie Patronat Opieki nad Więźniami wystosował do Ministerstwa Sprawiedliwości memorjał. w którym wnosi o wydanie z okazji 20-lecia odzyskania Niepodległości przez Polskę ustawy amnestyjnej, któraby objęła darowanie kar trzem kategorjom więźniów, a mianowicie: 1) więźniom nieletnim w wieku od 13 do 17 lat, 2) więźniom niepełnoletnim, odbywającym kary w więzieniach zwykłych i domach poprawczych oraz 3) osobom skazanym w sprawach karnych po raz pierwszy na kary pozbawienia wolności, nie przekraczającej jednego roku.

Patronat Opieki nad Więźniami sądzi, iż z takiej częściowej amnestji skorzystałoby 20.000 więźniów.

Czesi muszą ustąpić Węgrom

Delegat Węgier minister Czaki otrzymał od Mussoliniego w Rzymie zapewnienie, że Włosi całkowicie popierają żądania Węgier co do wspólnej granicy z Polską.

Niemcy oświadczają w swej prasie urzędowej, że nie mają już żadnych zastrzeżeń w stosunku do swego czechosłowackiego sąsiada, oczekują jednak rychłego, sprawiedliwego i ostatecznego załatwienia żądań węgierskich.

Tymczasem miasto Komarno, gdzie zostały zerwane rokowania czesko-węgierskie, wydaje się jakby umarłem. Czesi zdjęli przemocą flagi węgierskie, a mieszkańcy na znak protestu zamknęli się w domach. Żołnierze węgierscy masowo uciekają z armji czechosłowackiej.

Rząd węgierski zmobilizował dotychczas 5 roczników.

Na Rusi Podkarpackiej powstanie przeciwko Czechom wzmaga się i przyjmuje rozmiary wojny domowej; zniszczone są przez partyzantów mosty i tory kolejowe. W kilku miejscowościach artylerja czeska zrównała z ziemią szereg wsi i miasteczek.

Nowa polityka czeska

Jako zasadniczy punkt dobrych stosunków sąsiedzkich z Pragą kanclerz Hitler zawsze stawiał żądanie zerwania przez Czechosłowację węzłów, łączących ją z Moskwą. Nowy czeski minister spraw zagranicznych Chwalkovsky w czasie swej obecnej wizyty w Berlinie miał udzielić Hitlerowi odpowiednich zapewnień. Kierownictwo partji komunistycznej w Pradze otrzymało już w drodze poufnej od rządu czeskiego polecenie rozwiązania „Prava Lidu“, który ogłosił, że czynniki kierownicze partji zadecydowały wystąpienie jej z międzynarodówki socjalistycznej.

W wyniku tych lojalnych posunięć polityki czeskiej oddziały niemieckie w Sudetach wycofały się z 12 gmin, które znalazły się z powrotem w granicach republiki czeskiej. Równocześnie władze niemieckie zgodziły się na zneutralizowanie dworców kolejowych w Świniowie i Polince w pobliżu Morawskiej Ostrawy, które przeszły z powrotem w ręce czeskiej służby kolejowej.

Związek adwokatów w Pradze czeskiej powziął uchwałę skreślenia z listy swych członków adwokatów narodowości żydowskiej. Praska izba lekarska zwróciła się do ministerstwa oświaty z żądaniem uprowadzenia procentowych ograniczeń dla żydów na wydziałach medycznych uniwersytetów czeskich.

Kronika marjawicka

Sprawozdanie z Synodu

Zwyczajem dawnych lat Naczelny Biskup naszego Koscioła zwołał do Płocka na dzień 11 października br. posiedzenie Synodu. Po wspólnej Mszy świętej, odprawionej przez Br. Biskupa Filipa, przy współudziale Biskupów i Kapłanów — członków Synodu, posiedzenia zaczęły się o godzinie 10 rano w Kapitularzu Klasztornym. Pierwsze posiedzenie zagaił Prezes Synodu, Naczelny Biskup Br. Filip, proponując następujący porządek dzienny:

1) Sprawa naszego stosunku do Władz Polskich, 2) Sprawa unji ze Staro-Katolickimi Kościołami, 3) Sprawy wewnętrzne naszego Kościoła i 4) wolne wnioski.

Co do punktu 1) Prezes Synodu postawił wniosek wysłania pisma do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z powodu przyłączenia Śląska za Olzą do Macierzy. Wniosek zaakceptowano jednogłośnie i wysłano pismo następującej treści:

Dostojny Panie Prezydencie!

Synod Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów na nadzwyczajnem posiedzeniu, zwołanem w dniu 11 października b. r., wyraża w imieniu duchowieństwa i wiernych hołd Panu Prezydentowi za nieugiętą wolę w kierowaniu nawą Państwa w krytycznej dla niego chwili i głęboką radość z powodu przyłączenia prastarej dzielnicy piastowskiej — Śląska za Olzą — z ucisku i niewoli do Macierzy, oraz gotowość na wszelkie poświęcenia i ofiary dla dobra Umiłowanej Ojczyzny.

Przewodniczący Synodu:
Filip Bp.

Sekretarz:
ks. Franciszek Miazga.

Następnie Przewodniczący Synodu zdał sprawę z interwencji u Władz Państwowych z powodu ucisku stosowanego przez władze starościńskie w parafjach marjawickich w Bystrem, Korchowie i Harasiukach pow. Biłgorajskiego i Dąbrowie Górniczej pow. Będzińskiego.

Co do punktu 2) Przewodniczący odczytał obecnym swoją korespondencję w sprawie wznowienia Unji ze Staro-Katolickimi Kościołami Zachodniej Europy, skierowaną do Arcybiskupa Utrechtu i innych Staro Katolickich Biskupów. Powiadomił zebranych, że sprawa doprowadzenia do Unji posunęła się naprzód tak pomyślnie, iż podczas Kongresu w Zürichu przedstawicieli i władzy Staro-katolickich Kościołów, zwołanego na dzień 25 sierpnia b. r., miała stać się faktem dokonanym; że potrzebne były tylko ustne wyjaśnienia naszych delegatów na Kongres. Odmówienie jednak paszportów zagranicznych przez nasze Władze Naczelnemu Biskupowi Filipowi i Biskupowi Franciszkowi uniemożliwiło danie tych wyjaśnień i spowodowało odłożenie aktu unji naszego Kościoła z Kościołami Staro-katolickimi do niedalekiej przyszłości.

Przewodniczący Synodu oświadczył, że w czasie swej ostatniej podróży zagranicę udzielił potrzebnych wyjaśnień dwóm Staro-Katolickim Biskupom, którzy oświadczyli, że nie widzą żadnych przeszkód do odnowienia unji naszego Kościoła z ich Kościołami. Więc pozostało jeszcze pięciu Staro-Katolickich Biskupów, z którymi muszą nastąpić bezpośrednie rozmowy i ostateczne usunięcie wszelkich przeszkód do nawiązania urzędowo upragnionej jedności między nami a Staro-Katolikami.

Następnie na skutek wniosku Przewodniczącego Synod uchwalił wysłanie pisma do Arcybiskupa Utrechtu następującej treści:

„Synod Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 11 października, przesyła Waszej Ekscelencji pozdrowienie i zapewnienie trwania naszego Kościoła w zasadach Staro-Katolickiego Kościoła, których Czcigodny Kościół Utrechtcki gorliwie bronił przez parę wieków i przekazał je innym Staro-Katolickim Kościołom. Po zapoznaniu się z treścią ostatniego listu Waszej Ekscelencji do Naszego Naczelnego Biskupa, Synod wyraża swoją radość z powodu miłości, jaką Wasza Ekscelencja ze swymi Współbiskupami darzy nasz Kościół. Synod przesyła wyrazy uznania i wdzięczności dla Waszej Ekscelencji za pragnienie doprowadzenia do szczęśliwego końca sprawy zjednoczenia naszych Kościołów.

Naczelny Biskup: Filip

Sekretarz: ks. Franciszek Miazga.

Po zredagowaniu powyższego listu Synod wyraził swe uznanie i wdzięczność Naczelnemu Biskupowi Filipowi za starania i trudy, podjęte dla odnowienia unji naszego Kościoła z Kościołami Staro-Katolickimi.

C. d. n.

Z Warszawy, Parafja Wolska. Dzień 11 października b. r. był dla nas nieco odmienny od stałej szarzyzny życiowej i nieustannych kłopotów. W tym dniu przybył do nas na sumę Br. Biskup Jakób, urzędowy — jeszcze przed wojną potwierdzony — nasz proboszcz. Jego osobę związała z naszemi losami ś. p. nasza nigdy nieodżałowana Matka Założycielka. Gdy ks. Żebrowski w 1911 r. zdradził naszą Sprawę i nie chciał odpisać majątku i nieruchomości warszawskich marjawickich parafij, — Nasza Matka przysłała do Warszawy Br. Bpa Jakóba, by nas ratował od całkowitego rozbicia. Jemu dała 30 tysięcy rubli, ofiarowane sobie przez S. Illuminatę Nowakowską na budowę Świątyni i Klasztoru w Płocku, by spłacił wierzycieli ks. Żebrowskiego i w ten sposób uratował parafjalny majątek w Warszawie. Sama została przy 50 rublach i z tą kwotą przystąpiła do monumentalnej budo-

wy. Br. Bp. własnemi rękoma wypłacał tych wierzycieli. On zniósł pierwsze ataki zbuntowanego tłumu przez ks. Żebrowskiego. On z nami dzielił ból z powodu sprzedaży domów i posesyj parafjalnych, nakazanej mu przez byłego przełożonego. On pierwszy wtajemniczył nas w potrzebę usunięcia go dla ratowania reszty nieruchomości parafjalnych, a nadewszystko dla ratowania ducha w Zgromadzeniu Braci i Sióstr, oraz wpośród naszego Drogiego Ludu.

Dlatego wizyta Br. Biskupa u nas była powodem szczerej radości. Po sumie weteran Sprawy Bożej, który w zeszłym roku omało nie odszedł nas, jeszcze podniósł głos, aby utwierdzić w nas wiarę w Dzieło Boże, ożywić nadzieję w Jego ostateczne zwycięstwo. A nadewszystko, żeby zachęcić nas do miłości dla Pana Jezusa Utajonego w Boskiej Eucharystji, na Którym buduje się to Dzieło i na Którym opieramy jedyną nadzieję na ostateczny tryumf. Sędziwy kaznodzieja, jako syn Maryi, gorąco zachęcał nas do wzywania Jej Nieustającej Pomocy we wszystkich przeciwnościach, jakie napotykamy w pracy wewnętrznej nad duchem i w pracy społecznej. „Marya potrafiła wychować Syna Bożego dla przywrócenia Chwały Ojcu Niebieskiemu, znieważonej przez słabość natury ludzkiej, — mówił Br. Biskup — Marya potrafi i nas wychować dla Swego Syna; potrafi swoją Nieustającą Pomocą wyjednać nam moc do spełnienia naszego posłannictwa na krzyżowej drodze...“

Po nabożeństwie Br. Bp. Jakób konferował z parafjanami, którzy przedstawiali mu swoje bóle i przeciwności, od jakich słudzy Boży nigdy nie mogą być wolni. Wszystkich pocieszał i zachęcał do wytrwania, wskazując na Pana Jezusa, jako Jedynego Wodza Marjawityzmu, pod Którym walka zawsze kończy się zwycięstwem. Poczem żegnał ukochanych parafjan, śpiesząc się na wieczorne nabożeństwo w naszym kościele przy ul. Szarej.

Ślemy Sędziwemu Kapłanowi życzenia: Niech Bóg nie skąpi mu swej łaski i da spełnić do końca jego kapłańskie powołanie.

Warszawa dn. 10 X 1938 r.

Br. K. Stanisław

Z życia innych kościołów i wyznań

Nowy Metropolita prawosławny na Węgrzech

Rząd węgierski oddawna zabiegał o uniezależnienie Kościoła prawosławnego na Węgrzech od władz zwierzchnich, rezydujących poza granicami państwa. W tym też celu zwrócono się z prośbą do patrjarchatu ekumenicznego w Konstantynopolu o stworzeniu na Węgrzech niezależnej metropolji prawosławnej i mianowanie metropolity.

Aczkolwiek władza patrjarchy konstantynopolitańskiego nie rozciąga się na Węgry, jednakże dla utworzenia nowej metropolji niezależnej potrzebna jest jego zgoda.

Patrjarcha konstantynopolitański przychylnie ustosunkował się do tych starań, w wyniku czego powstała niezależna metropolja prawosławna na Węgrzech.

Utworzenie niezależnej metropolji na Węgrzech wywołało niezadowolenie patrjarchy serbskiego.

Okólnik o zmianie wyznania w rejestrach mieszkańców

W „Dzienniku Urzędowym“ Min. Spraw Wewnętrznych (Nr. poz. 20) ukazał się niedawno okólnik, skierowany do wojewodów

i starostów o zmianie wyznania w rejestrach mieszkańców.

Okólnik ten stwierdza, że zagadnienie rejestracji zmiany wyznania jest przedmiotem szczególnego zainteresowania władz naczelnych, z tego też względu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało następujące zarządzenia:

1) Powiatowe władze administracji ogólnej powinny przestrzegać ściśle przepisów co do powiadamiania gminy i miejsca zamieszkania interesowanej osoby o zgłoszonej przez nią zmiany wyznania niezwłocznie po przyjęciu takowego zgłoszenia.

2) Niezależnie od powyższego gminne biura lub referaty ewidencji ludności na całym obszarze Rzeczypospolitej wzmogą w granicach swoich możliwości nadzór nad dopełnieniem przez obywateli przepisów o obowiązku zgłoszenia w gminie zmiany wyznania z przypomnieniem ludności przy okazji o sankcji karnej za niespełnienie tego obwiązku.

3) Gminne biura ewidencji ludności założą niezwłocznie specjalną statystykę osób, zmieniających wyznanie, obejmującą wszystkie przypadki zmiany wyznania, jakie zaszły od 1 stycznia 1938 r. i jakie zajdą w przyszłości.

4) Co kwartał każdego roku gminy będą sporządzały wykazy statystyczne osób, zmieniających wyznania i przesyłały do centralnej ewidencji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

5) Z uwagi na specjalne znaczenie poruszonego zagadnienia Min. Spraw Wewnętrznych poleciło wojewodom i starostom rozciągnięcie ścisłego nadzoru nad możliwie skrupulatnem wypełnieniem tego okólnika.

Ostatnia cerkiew w Mińsku — zamknięta

Niedawno władze sowieckie zamknęły w Mińsku (Sowiety) ostatnią cerkiew prawosławną.

Podając tę wiadomość rosyjska prasa emigracyjna podkreśla, iż prześladowanie i akcja bezbożnicza napotyka wśród miejscowej ludności na zacięty opór. Wierni zbierają się konspiracyjnie po domach, gdzie uczestniczą w nabożeństwach. Pośród obecnych na tych zebraniach bywają nieraz komuniści należący do partji, jak również sowieccy dygnitarze.

GPU urządza niejednokrotnie obławy, aresztując modlących się. Niepowstrzymuje to jednak ludności od uczestniczenia w nabożeństwach.

CIEKAWE WIADOMOŚCI

Ziemia pochłonęła górę

W Honduras wydarzyła się niedawno niezwykle ciekawa katostrofa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą większych ofiar. W okolicy wysokiej na 100 stóp góry Diente Blanco rozwarła się nagle ziemia i pochłonęła górę.
Zjawisku temu towarzyszyły gwałtowne grzmoty podziemne. Okolica, w której znajdowała się pochłonięta góra, jest pochodzenia wulkanicznego. Nagłe zniknięcie góry, na miejsce której powstała głęboka na kilka metrów szczelina, wywołała wśród miejscowej ludności olbrzymie wrażenie.

200 miljonów ptaków w Anglji

Pewien statystyk angielski obliczył, że Wielka Brytanja posiada 200 miljonów ptaków, a więc cztery razy tyle, ile ludzi! Liczba ptaków rośnie podobno stale od kilku lat, zwłaszcza zaś ilość wróbli. W samym Londynie

znajduje się 3 miljony ptaków, z czego 1.800 tys. wróbli, 300 tys. dzikich gołębi, 35 tys. gołębi domowych i 2.200 rozmaitych ptaków żyjących nad brzegami Tamizy.

Statystyk angielski nie podał, w jaki sposób przeprowadził ten „spis ludności", trzeba za tem wierzyć mu na słowo..

Nowy narkotyk przy operacjach

Uczony sowiecki prof. Judin, po kilkunastoletnich eksperymentach, wynalazł podobno idealną narkozę dla wszelkiego rodzaju operacji chirurgicznych. Odznacza się ona podobno zupełną nieszkodliwością dla organizmu, a jednocześnie wywołuje bardzo głęboki sen, bez jakichkolwiek przykrych następstw po obudzeniu.

Największy teleskop świata — cudo nauki i techniki

W Stanach Zjednoczonych pracuje się od kilku lat nad teleskopem, który będzie nie tylko największym w świecie, ale którego szczegóły przedstawiają się wprost fantastycznie.

A więc średnica perspektywy teleskopu liczyć będzie 508 centymetrów, o 100 proc. więcej, aniżeli średnia największego dotąd teleskopu z Góry Wilsona.

Nowy teleskop stanie na szczycie Palomar w Kalifornji, leżącym 1829 metrów nad poziomem morza. Aby sprowadzić na ten szczyt poszczególne części teleskopu, wybudowano specjalną drogę długości 32 kilometry.

Prace nad teleskopem potrwają jeszcze kilka lat, ponieważ sama soczewka lustrzana wymaga szeregu lat stopniowego ochładzania, by na niej nie pozostało najmniejszej skazy.

To cudo techniki i nauki ma udostępnić odległość 10. tys. tryljonów kilometrów!

By zdać sobie sprawę z tej cyfry, wystarczy powiedzieć, że światło potrzebowałoby miljarda lat, by dotrzeć do punktu oddalonego na taką przestrzeń. Astronomowie dostrzegliby tedy w tym teleskopie to, co było przed miljardem lat!

Nawiasem mówiąc: 10 tysięcy tryljonów to cyfra o 23 zerach!

Na budowę tego fantastycznego cudu Instytut Rockefellera ofiarował dotąd 6 miljonów dolarów.

Nowy samolot

Prasa Moskiewska donosi, że pilot — konstruktor Czyżewski zbudował nowego typu samolot, różniący się od dotychczasowych tem, że nie posiada zupełnie „ogona". Samolot ten prawie prostopadle podnosi się do góry, przyczem potrzebuje bardzo mało przestrzeni do startu. W czasie pierwszych prób nowego samolotu, lotnicy stwierdzili, że nadaje się on głównie do lotów akrobatycznych.

Trzecia część globu należy do W. Brytanji

Jedna trzecia powierzchni globu ziemskiego należy do Imperjum Brytyjskiego. Imperjum to jest największem co do obszaru państwem światowem. Obszary na wszystkich kontynentach świata, nad którymi powiewa flaga Anglji obejmuje 44 miljony km. kw., a zamieszkuje je 530 miljonów ludzi, t. j. 25 proc. ogółu ludności na naszej ziemi. Jedno z pierwszych miejsc zajmują wśród posiadłości brytyjskich Indje. Dominjum Unji Południowo-Afrykańskiej, dominja: Australja, Kanada i cały szereg kolonji w Afryce, Ameryce Południowej i Azji stawiają Imperjum Brytyjskie w rzędzie najbardziej uprzywilejowanych państw na świecie.

Samolot jako lekarstwo

Najlepszym lekarstwem na koklusz jest zmiana powietrza. Niemieccy lekarze postanowili uciec się do środków najbardziej nowoczesnych w dziedzinie leczenia kokluszu. Zwrócili się do władz wojskowych z zapytaniem, czy w razie potrzeby oddadzą samoloty do dyspozycji lekarzy dla chorych dzieci. Ponieważ odpowiedź była przychylna, chore na koklusz dzieci niemieckie będą odtąd odbywać spacery lotnicze, co niewątpliwie wyda doskonałe wyniki, gdyż próby tego rodzaju okazały się zadawalające.

Tel-Aviv, w Palestynie, jest jedynem czysto żydowskim miastem na świecie. Sobotę obchodzą zawsze obwołaniem czasu rozpoczęcia święta przez trąby z baranich rogów podług staro-zakonnego zwyczaju. Gdy się zciemni, elektryczny sygnał z synagogi nad całem miasteczkiem zaświeci literami: Pamiętaj, abyś dzień święty święcił! Automobile muszą też odpoczywać, a palić na ulicach jest zabronione.

Druk. J. Rżysko. Płock. Dobrzyńska 27.

HUMOR

Szczyt realizmu

— Ostatnio namalowałem bukiet kwiatów tak dobrze — chwali się malarz Pacykiewicz — że aż od nich pachniało!

— To jeszcze nic! — odpowiada drugi malarz Pędzelkowski. — Ja namalowałem pejzaż zimowy tak wiernie, że na wiszącym obok obrazu termometrze rtęć spadła niżej zera!

Przyjemność dla tatusia

— Tatusiu, czy to prawda, że tatuś nie lubi się golić?

— Prawda.

— To niech się tatuś cieszy! Tylko co zbiłem tatusia lusterko do golenia!

Wielka przyjaźń

— Pożycz mi 10 złotych...

— Nie chcę.

— Dlaczego?

Pożyczki psują przyjaźń...

— Et! Czy nasza przyjaźń jest wogóle warta 10 złotych?

Wyjątki z wykładów prof. Roztargnickiego

„Napoleon ze swą niezwyciężoną armją maszerował tak szybko, że ani piechota ani kawalerja, ani artylerja nie mogły za nim nadążyć.“

„Po bitwie pod Waterloo widziano biegające bez jeźdźców konie, które nie miały jednej, dwóch, trzech, a nawet i więcej nóg“.

Grzeczny chłopczyk

Do pana Fafulskiego podchodzi na ulicy jakiś chłopczyk, kłania się bardzo grzecznie i mówi:

— Przepraszam pana... Niech pan sobie wytrze palto, bo ktoś panu na plecach napisał kredą bardzo nieprzyzwoite słowo, i wszyscy się śmieją...

Fafulski zdejmuje palto, ściera napis dziękuje chłopczykowi za uprzejmość, a ten dodaje:

— Ja już idę za panem całą godzinę i śmieję się, ale teraz mam już dosyć, bo nie mam więcej czasu...

Skromność

— Przepraszam panią... Zdaje mi się, że to pani ma taką piękną siostrę?

— Nie, to nie ja, to ona.

Moda dzisiejsza

Pani mecenasowa przymierza u modystki kapelusze.

— Może ten?

— Nie.

— A ten?

— Dlaczego? Jest bardzo ładny...

— Tak, ale za bardzo przypomina kapelusz!

Psycholog

Do szefa przychodzi pracownik i melduje:

— Chciałbym zawiadomić pana dyrektora, że się żenię...

— Bardzo mnie to cieszy! — mówi szef. — Bardzo! Zawsze się cieszę, jak się moi pracownicy żenią. Po pewnym czasie o wiele chętniej przesiadują w biurze...

Zamiast

Pan Bumbke dzwoni w nocy do apteki.

— Nie mogę spać — proszę o porcję morfiny.

— Recepta jest?

— Nie mogę wydać morfiny.

Bumbke rozmyśla, wreszcie mówi:

— W takim razie proszę o proszek przeciw owadom.

ZAKŁADY
Klasztoru Sióstr Marjawitek
W PŁOCKU
ul. Dobrzyńska Nr. 27 i 29.
telefon 11-79, Konto P. K. O. 62.427

Zgodnie z Regułą pierwotną św. Franciszka z Asyżu zakonnicy i zakonnice marjawitki, jako też i Zgromadzenia ich nie mogą posiadać żadnej własności. Utrzymywać siebie i swoje zakłady dobroczynno-społeczne muszą z własnej pracy i dobrowolnych ofiar. Dlatego prowadzą dla użytku Klasztoru następujące pracownie:

PRACOWNIE:

Haftów artystycznych,
Robót kościelnych,
Bielizny damskiej i męskiej,
Pracownia ubiorów damskich i dziecinnych oraz futer,
Pracownia trykotaży i robót ręcznych włóczkowych,
Pracownia kołder,
Tkalnia,
Warsztat szewcki,

Drukarnia i Introligatornia,
Wyroby masła i serów,
Piekarnia mechaniczna,
Pracownia wyrobów cukierniczych,
Wytwórnia napojów gazowych,
Jadłodajnie: **I. ul. Tumska nr. 6,**
II. ul. Grodzka nr. II,
Sklep spożywczy **ul. Dobrzyńska 29.**

INSTYTUCJE DOBROCZYNNO-SPOŁECZNE
Sióstr Marjawitek

Internat dla sierot i ubogich dzieci,
Szkoła powszechna,
Przedszkole,

Bezpłatna kuchnia dla ubogich i bezrobotnych,
Przytułek dla starców.

Centrala Związku Młodzieży Marjawickiej „Templarjuszki“.